

**W tym
tygodniu
polecamy:**

16.8

TEATR

Publiczność lubi się śmiać i od dawna wiadomo, że komedie czy farsy cieszą się wśród widzów powodzeniem, którego dowodem są kolejki przed kasą teatralną i łok na widowni. Nowa sztuka Janusza Warmińskiego, nosząca tytuł „Człowiek z głową”, (a w warszawskim Teatrze Komedii grana pod tytułem: „Barbara I.. II.. III) również nie może narzekać na brak powodzenia. Wzięło ją na swój warsztat kilka teatrów w Polsce. Zapewne słusznie: pomysł tego utworu, komedii lub raczej farsy, jest dobry, jej temat — niezmiernie aktualny. A komedii współczesnych, napisanych przez naszych autorów i mówiących o sprawach z naszego „własnego podwórka” mamy bardzo niewiele. Dlatego też publiczność skłonna jest darować „Człowiekowi z głową” jego braki i niedoskonałości i szczerze śmiać się z perypetii dwu sprytnych oszustów, którzy tym razem co prawda nie wytudzą pienię-



„Barbara I.. II.. III” w Teatrze Komedii. Na zdjęciu w rolach dwu oszustów: Witold Kaluski i Cezary Julski.

Fot. Fr. Myszkowski

„Człowiek z głową”

dzy za np. przydział nie istniejącego mieszkania, a montują ogromną (i zupełnie nieprawdopodobną) aferę z wypuszczeniem w powietrze... polskiego sputnika „Barbara”. Sztuka Warmińskiego napisana jest zręcznie, obfituje w sporo zabawnych sytuacji i okraszona jest pewną ilością niezłych dowcipów. Chwilami sytuacje są może zbyt prymitywne „zabawne”, a dowcipy nieco płaskie — ale dobra gra aktorów i taktowna reżyseria mogłaby te braki zatuzować. W przedstawieniu, które widzieliśmy w Teatrze Komedii, błędy sztuki zostały raczej podkreślone — z niewątpliwą szkodą dla autora i.. widzów. Tym niemniej jednak „Człowieka z głową” można spokojnie obejrzeć i pośmiać się przez dwie godziny. W przedstawieniu warszawskim najbardziej podobał się nam Witold Kaluski, zabawny, a wcale nie przeszarżowany „falszywy” profesor astronautyki.